

Poruszająca rozmowa z Zuzanną Kurtyką o cierpieniu i walce o prawdę
Zaremba o tajnych kulisach dworu Tuska. Gmyz na tropie TW Filozofa
Czy Ameryka jest pruderyjna. Co znajdują dziś poszukiwacze skarbów

NAKLAD 261 151

NR 19/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 13 - 19 CZERWCA 2011

I N A C Z E J P I S A N E



Mówię po raz ostatni!
Zbuduj stadiony,
autostrady
i kolej!

A. KRAUZE

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829107

24 >

RYŚ ANDRZEJ KRAUZE

Przymierz się do Passata z pakietem 990.



Planujesz w najbliższym czasie zakup samochodu? W takim razie doskonale zdajesz sobie sprawę, że będziesz potrzebował wielu konkretnych informacji. Im dokładniej poznasz ofertę, tym lepiej. **Dlatego warto sprawdzić, co przygotował dla Ciebie Volkswagen.** Dla przykładu – taki Passat z pakietem 990. Co ma nam do zaoferowania ten model? Które z jego licznych innowacji dostępne są już w standardzie? Spójrzmy na listę wyposażenia.

Pierwsza interesująca pozycja to tempomat z **systemem wykrywania zmęczenia kierowcy** – jedna z najświeższych nowinek Volkswagena. O nasze bezpieczeństwo dba tutaj wyjątkowo zaawansowana technologia. System sam „uczy się” rozpoznawać typowy, normalny styl prowadzenia auta przez kierowcę. W rezultacie, gdy dojdzie do zmiany jego zachowania, świadczącego o spadku koncentracji, przy pomocy **sygnałów wizualnych i dźwiękowych**, podróż. Co jeszcze znajdziemy w pakiecie 990? **dostępu do samochodu Keyless Access.** Dzięki niej

Chociażby funkcję bezkluczykowego kierowca nie musi wyciągać kluczyka z kieszeni – system identyfikuje go w odległości ok. 1,5 m od auta, a drzwi w momencie dotknięcia klamki odblokowują się same. By włączyć silnik, wystarczy **wcisnąć przycisk START** w konsoli środkowej. Passat z pakietem 990 oferuje nam **czujniki parkowania z przodu i z tyłu z wizualizacją na ekranie systemu**



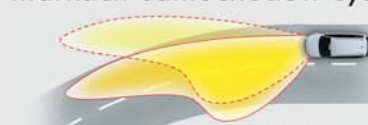
w standardzie także **system MFA Plus**, na którym prezentowane są przydatne parametry jazdy. Passat to samochód, od którego można oczekiwać komfortu na najwyższym poziomie – nie dziwi więc automatyczna, **dwustrefowa klimatyzacja Climatronic.** Oczywiście, miło usłyszeć także o **radiu RCD 310 z ośmioma głośnikami i funkcją odczytu plików mp3 oraz systemem głosnomówiącym z Bluetooth.** Również w kwestii bezpieczeństwa Passat z pakietem 990 oferuje wiele – w standardzie otrzymujemy poduszki powietrzne czołowe i boczne dla kierowcy i pasażera z przodu, kurtyny powietrzne dla pasażerów z przodu i z tyłu oraz poduszki boczne dla siedzeń z tyłu. Tradycyjnie atutem Volkswagena są silniki. Tak jest i w przypadku Passata, który dysponuje wieloma ekonomicznymi i wytrzymałymi jednostkami, m.in. **silnikiem 1.4 TSI o mocy 122 KM.** Co ciekawe, innowacyjna jest nawet przednia szyba Passata. Dzięki specjalnej, dodatkowej warstwie tłumiącej hałas, gwarantuje ona **perfekcyjne wyciszenie wnętrza samochodu.** Nad czym jeszcze warto się zastanowić? **Assist drugiej generacji**, który będzie kosztował nas



TSI

markach samochodów systemy tego typu są dopiero proponuje już udoskonalona – potrafi sam zaparkować. Wśród innowacji, w które

wymieńmy jeszcze Light Assist. System ten kosztuje jedynie 550 zł. W zamian zyskujemy spory komfort: światła drogowe automatycznie przełączają się na światła mijania, jeśli tylko naprzeciwko nas pojawi



Z pewnością nad systemem **Park Assist** tylko 950 zł. Co ważne, kiedy w innych wprowadzane jako nowość, Volkswagen long jego wersję. Najnowszy Park Assist równoległe i prostopadłe do osi drogi! opłaca się dodatkowo zainwestować,



Dużo do czytania. Jeszcze więcej do zyskania.

Teraz masz najlepszą okazję: bogato wyposażony Passat z pakietem 990 z atrakcyjną ofertą finansową i promocyjnym ubezpieczeniem. Sprawdź ofertę na wszystkie modele.

Odwiedź stronę www.volkswagen.pl, zadzwoń: 801 200 400 lub zapytaj sprzedawcę.

VOLKSWAGEN LEASING POLSKA SP. Z O.O.
VOLKSWAGEN SERWIS UBEZPIECZENIOWY SP. Z O.O.

Kup książkę



się pojazd. Dzięki temu nie oślepiają innych kierowców. To duże ułatwienie życia dla wszystkich uczestników ruchu drogowego. Sprawdzić, co oferuje interesujący nas model, to jedno. Druga sprawa to warunki, na jakie możemy liczyć przy jego zakupie. Tutaj Volkswagen również staje na wysokości zadania. Passata możemy nabyć, korzystając z **wyjątkowo atrakcyjnego leasingu 104%**. To bardzo dobra oferta, która zainteresuje przedsiębiorców.

Podsumowując, **Volkswagen Passat z pakietem 990 to doskonale wyposażony, innowacyjny samochód**. Zapewnia najwyższy komfort. Już w wersji standardowej otrzymujemy w nim zaawansowane,

najnowocześniejsze systemy. Teraz, dzięki rewelacyjnej ofercie finansowania zakupu, masz doskonałą okazję, by stać się jego właścicielem. **Rozważ zakup Passata, który z pakietem 990 ma atrakcyjną cenę – już od 87 180 zł.** Przy okazji skorzystaj z promocyjnych warunków ubezpieczenia: **pakiet OC, AC, Assistance i NNW za 2,9% wartości auta.**



LEASING
104%
UBEZPIECZENIE 2,9%



Das Auto.

Od projektu po dom



Już w środę, 15 czerwca multimedialny poradnik „Od projektu po dom, niezbędny inwestora”

Na płycie znajdziesz m.in.:

- interaktywny katalog 500 najlepszych polskich projektów domów,
- praktyczny poradnik z zakresu wyboru projektu i działki, uzyskania pozwolenia na budowę i kredytu hipotecznego, doboru optymalnych materiałów budowlanych i nadzoru całego procesu inwestycyjnego,
- akty prawa budowlanego, wzory dokumentów i umów oraz adresy urzędów, niezbędne w trakcie budowy domu.

Tylko z „Rzeczpospolitą”.

Wydanie z płytą dostępne w punktach sprzedaży oraz dla prenumeratorów Pakietu Plus.



 **RZECZPOSPOLITA**

 **rp.pl/hity**
Kup książkę

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Nowa jakość w praktyce



Zawłaszczacze państwa



WSTĘPNIAK

Bronisław Wildstein

Wydawało się, że dr Łukasz Kamiński jest idealnym kandydatem na prezesa IPN. Ma niekwestionowany dorobek. Jest niezależny i od polityki trzyma się z daleka. Jest przy tym relatywnie młody, co daje mu większy dystans i powinno być atutem szefa tak mocno wpisanej w kontrowersje III RP instytucji. Wszystko to musiało przemówić do zróżnicowanego kolegium IPN, które pogodziło się, wysuwając jego kandydaturę i nawet Andrzej Friszke nie protestował.

Mógł więc pojawić się polski precedens przekroczenia sporów partyjno-środowiskowych w imię zdrowego rozsądku oraz racji stanu. Ale establishment III RP kompromis rozumie jako akceptację jego warunków. Zaczęła, jak zwykle, „Wyborcza”. Okazało się, że Ka-

miński nie przyłączył się do nagonki na autorów książek o Wałęsie, co ma dyskredytować go jako kandydata na szefa IPN. Wątek podjęła Janina Paradowska, ostrzeżenia kierując bezpośrednio do marszałka Sejmu. Zagrział Tomasz Lis, który nie pominie okazji, aby zaznaczyć, że jest w linii i na bazie.

Kamińskiemu nie zarzucano niewłaściwych działań, piętnowany jest za to, że nie dołączył do sfory niszczącej niezależnych historyków.

Ale to jeszcze nie wszystko. Grzechem Kamińskiego ma być to, że jest człowiekiem Kurtyki, czyli awansował w IPN za czasów jego prezesury. Czy w tej próbie eliminacji powołanych bez zgody samowolnych dysponentów Polski można sobie wyobrazić bardziej skrajną próbę zawłaszczania państwa i zastraszania swoich przeciwników?

Reakcja premiera Tuska i jego partii będzie testem, na ile PO została podporządkowana establishmentowi III RP. ■

Żal mi się zrobiło biskupa Pieronka



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Naprawdę żal. Z każdym kolejnym wywiadem widzę, jak się coraz bardziej męczy. Ileż on musi się natrudzić, żeby go tak słuchano i cytowano? A konkurencja ogromna.

Wszakże, muszę przyznać, dawny sekretarz episkopatu radzi sobie nie najgorzej. Dobrze zrozumiał mechanizm, którego używanie zapewnia sukces. Chcesz być słuchanym przez liberalne media? Mów to, co chcą usłyszeć, ale czego się po tobie, ze względu na twój wizeru-

nek czy urzędową funkcję, nie spodziewają. Odcinaj kupony od tego, kim rzekomo jesteś.

Sądzą, żeś konserwatysta? Bij z całej siły w PiS. Myślą, żeś katolik? Atakuj papieża. Jesteś księdzem? Krytykuj celibat. A jesteś, jak Tadeusz Pieronek, biskupem? Dokładaj episkopatowi. Wyznawaj, jak on „Newsweekowi”, że hierarchowie żądzą władzy dyszą, że za słowa prawdy się mszczą i funkcji niepokornych pozabawiają, przeniknięci miazmatami kaczemu. To dopiero jest atrakcja i rarytas. Może za to i w „Wyborczej” pochwała? Jest szansa.

Martwię się tylko, co będzie, kiedy biskupowi Pieronkowi już niczym nikogo nie uda się zainteresować. Jak on to, biedak, zniesie? ■

UWAŻAM RZE

13 - 19 VI 2011, numer 19

TEMAT TYGODNIA

14 Eurocudu nie będzie

– JAROSŁAW STRÓŻYK, AGNIESZKA STEFAŃSKA

19 Niemoc – RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

KRAJ

22 Jesteśmy okłamywani.

Rozmowa z Zuzanną Kurtyką, wdową po śp. Januszu, prezesie IPN

– JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

30 Okno ciągnie dziecko

– JANINA BLIKOWSKA, ALEKSANDRA PINKAS

32 Pragnienia i zranienia. Rozmowa z bratem Ksawerym Knotzem – MARZENA NYKIEL

34 Telewizyjna selekcja – MACIEJ PAWLICKI

38 Stefan Kuryłowicz. Zatrzymał pochód gargameli – MAJA MOZGA-GÓRCEKA

KULTURA

40 Kultowe czasy kultowych ludzi

– KRZYSZTOF FEUSETTE

44 Mam naturę publicysty. Rozmowa z satyrykiem Robertem Górskim

– MAREK PYZA

48 Wyplynie w Gdyni

– JOLANTA GAJDA-ZADWORNA, URSZULA LIPIŃSKA

50 Głos z innej planety – ANDRZEJ HORUBAŁA

OPINIE

54 Nie jestem wielbłądem.

Rozmowa z Andrzejem Seremetem, prokuratorem generalnym

– PIOTR ZAREMBA, CEZARY GMYZ

58 Zostaliby demonami nacjonalizmu

– GRZEGORZ GÓRNY

HISTORIA

64 Na tropie TW Filozofa – CEZARY GMYZ

68 Kałazników od Castro – WOJCIECH KLEWIEC

ŚWIAT

70 Orbán pędzi coraz szybciej

– IGOR JANKE

73 USA: to nie jest kraj dla nagich ludzi

– JACEK PRZYBYLSKI

76 Ponura kruczata Doktora Śmierć

– ŁUKASZ ADAMSKI

78 Polityka seksualna – ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI

80 Ogórki na wygnaniu – ALEKSANDRA RYBIŃSKA

BIZNES

84 Za mieszkania zapłacimy mniej

– GRAŻYNA BŁASZCZAK

86 Richard Branson – świat to za mało

– ALEKSANDRA STANISŁAWSKA

ŻYCIE I NAUKA

92 Tanie wakacje – MARZENA NYKIEL

94 Poszukiwacze skarbów, tropiciele absurdów – MACIEJ MIŁOŻ, PIOTR SZYMANIAK

ŁYSA PRAWDA

99 Panna Apostazja – WALDEMAR ŁYSIAK

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

Do Piotra Zaremby

Śledzę Pana artykuły od lat, zgadzam się z Pana ocenami, ale dopiero po przeczytaniu Pana eseju w ostatnim numerze „Uważam Rze” pt. „Polskie kino i bitwa o pamięć” poczułam nieodpartą potrzebę osobistego podziękowania za to, co Pan robi. Kiedy napisał Pan: „Mnie najbardziej poruszył nawet nie rejestr bezkarnych matactw dawnych właścicieli Polski, ale piękna scena, gdy na krakowskiej ulicy samotny chłopak z Ligi Republikańskiej rozdaje obojętnemu tłumowi przechodniów ulotki (...)” i dalej: „W tym zderzeniu była rozpacz wszystkich, którzy kiedykolwiek bili się o pamięć. Głównie z ludzką obojętnością, bezmyślnością, konformizmem”. Poruszyło mnie, że ktoś tak trafnie oddał to, co czułam kiedyś i, niestety, czuję nadal. Już bowiem zaczynałam myśleć, że coś ze mną jest nie tak, że ja ciągle upominam się o tę pamięć, o wyjaśnienie wielu rzeczy, a moja rodzina i znajomi to komentują słowami: „Ty znowu zaczynasz...”, „Ile można o tym mówić? Przestań...”.

A we mnie tak głęboko jest ta nasza przeszłość i nie mogę się pogodzić z tą „obojętnością, bezmyślnością, konformizmem”. Więc jeszcze raz bardzo bardzo dziękuję za Pana wrażliwość, za wybór tematów i za piękną polszczyznę.

Jolanta Kozłowska ze Szczecina

Dziękujemy i my w imieniu redaktora Zaremby. Czy jesteśmy samotni? Jedyni? Wielu z nas zadaje sobie te pytania. Jednak kiedy tylko możemy się policzyć, czy to podczas pogrzebu Jana Pawła II, czy w czasie żałoby po tragedii smoleńskiej, okazuje się, że jesteśmy większością. Owszem, bez wielkich wpływów w mediach, często zajęci rodzinami, bez ochoty na udział w tęczowych marszach czy kontrmarszach. A jednak – jesteśmy. Także liczba czytelników naszego tygodnika „Uważam Rze” jest dowodem tego, że gdy tylko możemy, budujemy wspólnotę. Brakuje może nam konsekwencji, ale i to da się pokonać.

Zagłoba nie handlował

Pan Wiktor Świetlik zaczyna swoją rubrykę od Zagłoby sprzedającego Inflanty. Jeżeli jest to aluzja do Sienkiewicza, to warto jednak wiedzieć, że Onufry Zagłoba żadnym handlem się nie zajmował, a jego propozycja dotyczyła oddania Karolowi Gustawowi Niderlandów. Sytuacja o tyle byłaby w przypadku Infantów nieuzasadniona, że – o ile pamiętam ze szkoły średniej – Inflanty w owym czasie należały do Szwecji, więc darowanie czegoś, co należy do obdarowywanego, nie byłoby pomysłem

Uczymy się na błędach, stąd do następnych mistrzostw Europy powinniśmy być już przygotowani!



dobrym. Co zaś do Inflantów – inflancką kobylę miał pan Longinus Podbiپیeta...

Z nieustanną jednak sympatią dla Redakcji i samego tygodnika. Tadeusz Marianański, Lublin
PS A wczoraj w „Jednym z dziesięciu” jeden z uczestników odpowiedział, że Rzędzian był sługą pana Wołodyjowskiego.

Słuszne zwrócenie uwagi. Przydałby się w odpowiedzi jakiś fortel, ale te zostawiamy Wiktorowi Świetlikowi. Na 97 stronie!

Gdzie ten kabaret?

Muszę zgodzić się z Dorotą Gawryluk i jej artykułem „Satyrycy do piór”. Faktycznie, obecny stan satyry i kabaretów w Polsce to jeden wielki kabaret. Choć do końca nie wiem, czy należy się z tego śmiać. Nie wiem, co mam powiedzieć swoim dzieciom, gdy pękają ze śmiechu, widząc męczyznę przebranego za kobietę, udającego homoseksualistę. I druga sprawa – wizyta prezydenta Obamy i puste ulice na trasie przejazdu. Pyta pani, dlaczego ulice były puste. To oczywiste – po co naród ma okazywać radość prezydentowi USA i wiązać z nim jakieś nadzieje? Istnieje przecież niebezpieczeństwo, że naród mógłby nabrać w płuca choćby na moment świeżego powietrza. Policzyć się.

Pozdrawiam. Marek Kryński z Wrocławia

Ostatnio TVP Kultura przypominała kabaret Jana Pietrzaka z lat 70. Była cenzura i nie miał lekko, ale potrafił śmiać się z władzy. I wzruszać. Dziś śmieją się z opozycji, a wzruszenia wyszydają. Chociaż na szczęście są wyjątki.

Rozbroić bombę aborcyjną!

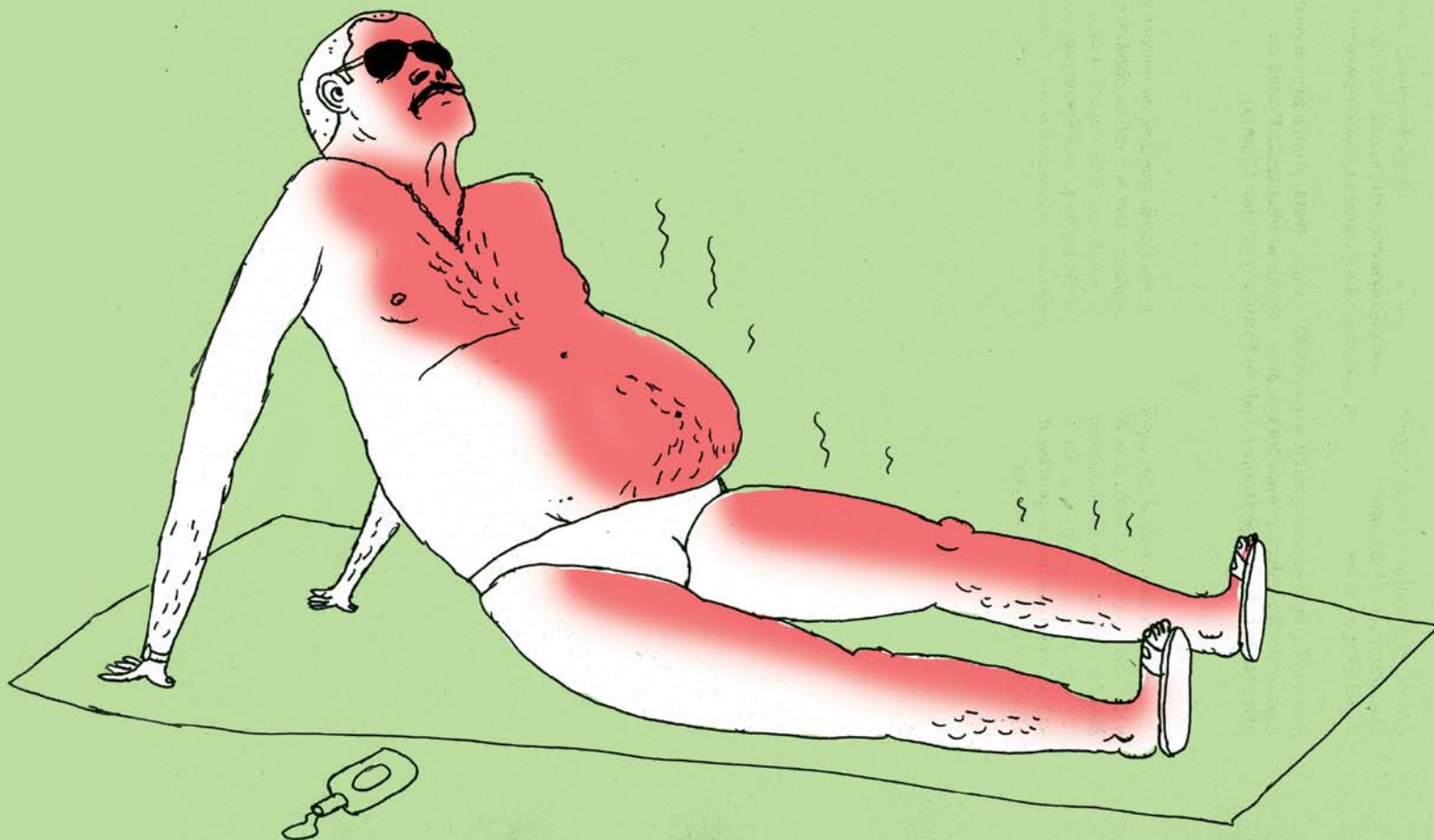
W Polsce trwają działania mające na celu wprowadzenie całkowitej ochrony życia w fazie prenatalnej. Popierające je dziennikarki z mediów świeckich i chrześcijańskich publicznie wyraziły swój zdecydowany sprzeciw przeciwko przerywaniu ciąży w „Liście dziennikarek przeciwko aborcji”.

List, adresowany między innymi do parlamentarzystów, ma im pokazać, że Polki nie godzą się na zabijanie niewinnych i bezbronnych ludzi w fazie przedurodzeniowej. Nie godzą się również na naciski lobby aborcyjnego, niedziałającego w interesie kobiet i społeczeństwa, ale we własnym. Wprowadzenie ochrony wszystkich poczętych ludzi unieszkodliwi swego rodzaju bombę aborcyjną, która już teraz niszczy matki, ojców, całe rodziny oraz powoduje rozkład społeczeństwa. Sygnatariuszki liczą również na reakcję innych środowisk, które odważnie wystąpią w obronie kobiet i dzieci. Pod tym adresem znajdują się treść listu i inne informacje: <http://za-zyciem.pl/>

Natalia Dueholm

Dziękujemy. Popieramy i podziwiamy. Przedstawianie prawa do zabijania swoich nienarodzonych i bezbronnych dzieci jako prawa kobiety to jedno z największych oszustw współczesnej cywilizacji medialnej. To już nie tylko kwestia wiary, ale zdolności choćby do spojrzenia na badania naukowe, które pokazują, że te dzieci czują, cierpią, żyją od pierwszych tygodni!

filtr nie zadziałał? a dresik załóż



**Skuteczny filtr antyspamowy
i antywirus
w poczcie WP zadziałają**

Kup książkę

a-dresik.wp.pl



DAREK GOLIK



JAKUB USTALOWSKI



ROMAN BOSIACKI



SEWERYN SOŁTYS



HADEK PASTERSKI



KUBA KAMINSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Głowa państwa naszego obchodziła urodziny. Obchodziła je skromnie, ale godnie 4 czerwca, co zbiegło się z wręczaniem odznaczeń rozmaitym zasłużonym dla Polski, a zwłaszcza dla Unii Wolności postaciom. Wśród gości na imprezie znalazła się też znana nam skądinąd blogerka Katarzyna, która przyznała się bez tortur i pobudki o szóstej rano, że odśpiewała wraz z zebranymi naszemu Gajowemu „Sto lat”. Lepiej od niej tego nie skomentujemy, więc oddajmy jej głos: „No cóż, jaki prezydent, taka Marilyn Monroe”.

To od Katarzyny wiemy, że uroczystość w ogrodach Pałacu Prezydenckiego przebiegała godnie. Nikt się nie spił, nikt nikogo nie pobił, nikt nie usnął pod krzakami. Jedynie Henryk Wujec tak się gibał, że o mało nie wpadł do fontanny. Naszym zdaniem to nie był Wujec, ale jakaś chińska podróbka. Prawdziwy Wujec miałby pod pachą sześć kilogramów makulatury i truchtałby dookoła tej fontanny.

Zachwytów Katarzyny nie podzielali pravicowi blogerzy, których oburzyło to, że ADAM MICHNIK wparował na uroczystość w kroksach, czyli takich plastikowych sandałach. Podzielamy opinię blogerów. U państwa Komorowskich buty zdejmują się w przedpokojach i zostawia przy drzwiach.

Tak jakoś wyszło, że z budowy autostrady wyszli Chińczycy. I autostrady nie będzie. To znaczy, że jej nie będzie, to wiadomo od dawna, ale teraz wychodzi na to, że jej pewnie nie będzie nawet na tym kawałku do Warszawy. Sytuację uratował premier. Zdenerwował się.

Chłopcy schetynowcy zaczęli więc rozpuszczać plotkę, że tym razem Tusk wściekł się nie na żarty i wyrzuci z roboty znienawidzonego przez nich

CEZAREGO GRABARCZYKA. Premier szybko pośpieszył z zapewnieniami, że Grabarczyka nie wyrzuci. To oczywiście, wszak spółdzielnia, której minister przewodzi, jest ostoją Tuska w walce z Grzegorzem „Ja cię zniszczę”. W tej sytuacji Grabarczyk mógłby nie tylko nie budować żadnej autostrady, ale jeszcze z istniejących asfalt zerwać. A gdyby dzięki temu nie udało się Schetynie dojechać do Wrocławia, to by jeszcze Orla Białego dostał.

Z cyklu „Gry i zabawy ludowe” dziś rozdział 164 „Wycinanki”. Otóż, drogie dzieci, ludowcy postanowili wyciąć z pierwszego miejsca na liście do Sejmu największego polskiego producenta spamu internetowego Janusza Piechocińskiego. Ale nie za spam ma on wylecieć, ale za krytykę WALDEMARA PAWLAKA. Panie premierze, pan się zlituje. Może wystarczyłoby, gdyby Piechociński wyrzucił na dębę Bartek „Love Waldek”?

Z cyklu „Gry i zabawy ludowe” mamy też rozdział 165 „Gole samobójce”. W ramach tej zabawy PSL gotowe jest ponoć przyjąć spamera numer dwa polskiej polityki, Jana Filipa Libickiego. Jak widać, ilość rozsyłanego przez ludowców internetowego szajsu musi być stała. A Libicki? Cóż, jeśli nie uda mu się przejść do PO, to będzie z uśmiechem na ustach śpiewał falsetem „Pawlak Jest Najważniejszy”.

Matka Platforma wessała już całkiem SdPi, czy jak się to coś nazywało, kiedy jeszcze istniało. Rosati, Borowski i kilku pomniejszych w Platformie to będzie widok piękny, ale znamy lepsze. Oto przyuważyliśmy na mieście paradykujących w dużej zażyłości STEFANA NIESIOŁOWSKIEGO i Jerzego Wiatra. Przyznajcie sami, prawdziwego komunisty na listach PO jeszcze nie było, no nie? Jedynka w Sosnowcu i walczymy o elektorat Gierka? ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIK



MAREK OLSZOWSKI



RADEK PASTERNAK



SEWERYN SOLTYS

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Gdzie decydują się losy PJN? W Peru. Tam przebywa mózg kluzikowców Miś Kamiński i steruje. Z grubsza stara się tak wystereować, żeby wyglądało, iż **PAWEŁ KOWAL** prowadzi partię do PiS. Wtedy Miś z przyległościami będzie mógł ze spokojnym sumieniem podrepać do PO. Boże, tyle zachodu z powodu sumienia Misia? Wydawało nam się, że ten „organ” zanikł mu w okolicach matury.

Przyległości Misia to tak naprawdę Kluzik-Rostkowska i poseł Libicki. On to ogłosił, że tak naprawdę PJN kieruje z tylnego siedzenia **ELA JAKUBIAK**, niby to marząca o powrocie do PiS, a Kowal to tylko parawan. No to mamy niezły pojedynek kierujących z oddali: Miś z Peru, a Jakubiak zza parawanu. Ech, te nowoczesne technologie.

Przy czym Jakubiak oczywiście nie kieruje Kowalem. A Kowal wcale nie chce wracać do PiS. Nieszczęśnik, myśli, że uda mu się jeszcze tchnąć nieco życia w trupa zwanego PJN. Owszem, Kowal ma jaja i całkiem błyskotliwy umysł, ale obawiamy się, że partii tej nie pomogłoby nawet skrzyżowanie Johna Holmesa z Einsteinem.

Przy czym dotychczasowe zasługi Kowala dla PJN są umiarkowane. Swego czasu (już dawno, dawno temu) o przejściu do Najważniejszych Przemysliwał Jarosław Gowin. Cynk przekazano Kowalowi, zawiadującemu Małopolską. Obiecał, że się odezwie. Niestety, do dzisiaj tego nie zrobił. To może jutro?

Koleczy **JOANNY KLUZIK-ROSTKOWSKIEJ** mieli do niej pretensje, że za bardzo zajmuje się dziećmi, a za mało partią. Była pani prezes się oburzyła. No cóż, z tego, co wiemy, przychodziła do Sejmu o godz. 10, wychodziła o 16. Dla porównania Elżunia Jakubiak przybywała o godz. 8, wybywała o 21. Obawiamy się, że oba podejścia do obowiązków były dla PJN równie zabójcze.

Tymczasem w PiS Banda Czworą popadła w nielaskę Jarosława Kaczyńskiego. Czemu? Przecież zawsze byli lojalni wobec prezesa. Ziobryści są jednak podmiotowi, stanowią frakcję z prawdziwego zdarzenia, a tego Kaczor nie jest w stanie znieść. W dodatku – podobno – prezes w głębi duszy boi się Ziobry (kto by się go zresztą nie bał?). A co robili dyktatorzy, jak się kogoś bali? Ano, zazwyczaj urządzali Noc Długich Noży.

Cios prezesa będzie jak zwykle straszliwy. Może zażądać od **ZBIGNIEWA ZIOBRY** i Jacka Kurskiego powrotu z Brukseli. Panowie mieliby kandydować w najbliższych wyborach do Sejmu i pożegnać się z fantastycznymi, europejskimi zarobkami. O Jarosławie Kaczyńskim można powiedzieć wiele złych rzeczy, ale jedno trzeba mu oddać: wie, jak uderzyć, żeby bolało. Biedny Kurski sądził, że uda mu się zająć miejsce spin doktorków. Miało być pięknie: wpadnie na chwilę z Brukseli, wymyśli kampanię i wróci do Strasburga na gęsie wątróbki i dobre alzacckie wino. Szczerze? My też byśmy tak chcieli!

Pojawiły się plotki, że Adaś Bielan ma powrócić do PJN. Nic z tych rzeczy! Z tego, co wiemy, dostał zaszczytu spotkania z prezesem Kaczyńskim, a ten był czarujący i kuszący, jak w czasach, gdy ciągnął do PiS **ZYTĘ GIŁOWSKĄ**. Sądźmy zatem, że Bielan raczej prędzej niż później wyląduje w PiS, gdzie będą go nienawidzić jeszcze bardziej niż przed odejściem. Los jego będzie wisiał na cienkim włosie Jarosławowej łaski. A prezes niby przypadkiem będzie machał koło tego włosa brzytwą. On uwielbia takie klimaciki.

Jan Libicki odszedł z PJN! Kluzik-Rostkowska podobno jeszcze nie odchodzi! No dobra, dobra, ale kto ma kody do strony internetowej? ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI Z INNEJ PERSPEKTYWY



Bartosz Sztypor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY



BARTŁOMIEJ ŻURAWSKI

Dlaczego PGNiG nie chce wydobywać gazu z tradycyjnych złóż?



PRZEMEK WIERZCHOWSKI

Joanna Kluzik-Rostkowska przestała być wiarygodnym politykiem

Rząd bez gazu, PJN na łopatkach



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Wizyta w Polsce prezydenta Baracka Obamy była okazją do wygłaszania peanów o gazie łupkowym. Wszystkim rządowym świętym brakowało słów na temat przyszłej naszej potęgi w gazownictwie. I bardzo dobrze, ale dlaczego, pytam przy tej okazji, premier z prezydentem nie robią nic w sprawie dużych polskich zasobów gazu tradycyjnego, który zalega w Polsce w wielkich ilościach? Gaz łupkowy, który chcą u nas wydobywać amerykańskie firmy, jak na razie – po kilkunastu odwiertach, to wciąż są tradycyjne polskie gruszki na wierzbie. Paradoxs, panie premierze Tusku, polega na tym, że i bez tych łupków, które zresztą jak twierdzą Francuzi, mogą być bombą ekologiczną, Polska już dziś mogłaby być potęgą gazową. Posiadamy bowiem pewne, tzn. w stu procentach potwierdzone, zasoby 160 mld metrów sześciennych. A nasze tradycyjne złoża, obecnie wciąż jeszcze pewniejsze niż gaz łupkowy, wynoszą około biliona dwustu miliardów metrów sześciennych gazu. Trzeba je tylko dodatkowo uwiarygodnić przy pomocy wierceń. Dlaczego Polska tego

nie robi? Dlaczego Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo gniewa się na polski gaz i dlaczego woli kupować za granicą złoża? Z jakiego powodu na ten gaz gniewa się również premier i jego rząd, diabeł jeden wie. Premier pewnie o tym nie słyszał, więc go oświecę, że istnieje energetyczna prognoza dla Polski do roku 2025 zatwierdzona przez Radę Ministrów w styczniu roku 2005, sygnowana przez premierów Belkę i Hausnera, z której wynikało, że będą prowadzone poważne prace nad potwierdzeniem polskich zasobów w wysokości ponad biliona metrów sześciennych i rok po roku nasze wydobycie będzie większe. Niestety rząd Belki upadł, a następcy nawet nie znają jego ustaleń. Zamiast tego mieliśmy windowanie cen przez Gasprom i... drożyznę gazową. Pytam: dlaczego mając pewne 160 mld gazu, Polska chociaż nie zwiększy wydobycia krajowego do 8 mld rocznie, a poprzestaje jedynie na wydobyciu 4 mld m? Panie premierze, bez pały dla ministra gospodarki się nie obejdzicie! Bezczytność rządu w tej materii to skandal, którego źródłem jest jedynie głupota. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Nie warto biadolić nad upadkiem wielu partii, które w ostatnich latach pojawiały się i zniknęły niczym efemerydy. Z obumierania niektórych można się nawet cieszyć. Bo, jak mawiał Hegel, cel nie jest czymś samoistnym, zawieszonym w próżni. Ważna jest droga, jaką do niego zmierzamy. Przedmiot naszych dążeń, choćby nie wiem jak z założenia szlachetny, nie będzie wiele wart, jeśli zostanie zbrukany czynami popełnionymi podczas dążenia do niego. Z tego właśnie powodu nie martwię się powolnym rozkładem partii rozłamowców PJN. Od początku nie podobał mi się sposób, w jaki twórcy ugrupowania próbowali wybić się na samodzielność, jak wielką niechęć okazali dotychczasowemu ich przywódcy. I moment, w którym się od niego oficjalnie z hukiem odwrócili. Chcę od razu uciąć spekulacje i dodać, że podobnie nieprzychylnie patrzyłbym na schizmatyków innych partii. W przypadku PJN rzecz jest dokonana. Wystawienie rachunku nie sprawia kłopotu. A jest to gorzki rachunek. Nie da się uciec od stwierdzenia, że negatywnym bohaterem numer jeden jest

Joanna Kluzik-Rostkowska. Główna sprawczyni awanturczego zamachu. Uwierzyła, że nadspodziewanie dobry wynik Jarosława Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich jest wyłącznie jej zasługą, a sam ten sukces pozwoli jej pofrunąć na polityczne szczyty. Że wystarczy mizdrzenie się w mediach. Zamiast zrobić furorę, poniosła klęskę. Zasłużoną. Zgubiła ją wybujała ambicja, poza którą była już tylko pustka. Jedyną jej propozycją programową było „starcie Jarosława Kaczyńskiego ze sceny politycznej”. Tak często i dużo pluła na lidera PiS, że w końcu miała suche usta. Kiedy tylko zorientowała się, że jej łódka tonie, natychmiast oddała ster w inne ręce, by do idących na dno móc krzyczeć: „To nie ja!”. Nie ma już większego znaczenia, czy nadal będzie tkwiła w dogorywającej PJN, czy wystartuje na listach PO albo wyłduje w Kancelarii Prezydenta. Jej osobowość polityczna jest zdefiniowana. Nigdy nie będzie już budziła zaufania jako polityczna partnerka. Za osiągnięty dorobek należy się jej miejsce w pierwszej trójce na czarnej liście polskiej polityki ostatnich miesięcy. Niższa pozycja byłaby dla niej krzywdząca. ■